

Odślonięcie tablicy w 122. rocznicę katastrofy w kopalniach w Karwinie

Data publikacji: 13.06.2016 9:20

W miejscu skradzionej przed jedenastoma laty figury na grobie inż. Celestyna Racka w starej Karwinie (obecnie Karwina-Kopalnie), upamiętniającej katastrofę górniczą z 1894 roku odsłonięto w sobotę, 11 czerwca, pamiątkową tablicę. Na uroczystości przybyli dawni mieszkańcy Karwiny, górnicy oraz frysztacka młodzież, która przygotowała okolicznościowy program artystyczny.

– **Spotykamy się dzisiaj, aby odsłonić płytę z wygrawerowanym zdjęciem figury, która została skradziona przez hieny cmentarne w 2005 roku** – wspominał na wstępie inicjator przedsięwzięcia Melchior Sikora, emerytowany górnik z Karwiny-Frysztatu. Podziękował darczyńcom, Polakom z Zaolzia, dzięki którym udało się zebrać środki na powstanie tablicy. Przypomniał też tragedię sprzed 122 lat i postać Celestyna Racka.

Ten urodzony w Wieliczce inżynier zorganizował ochotniczą grupę ratowniczą, która pospieszyła z pomocą górnikom uwięzionym pod ziemią w wyniku wybuchu metanu w trzech karwińskich kopalniach. – **Za pierwszym razem udało im się uratować kilkudziesięciu kamratów. Kiedy poszli ratować następnych, doszło do ponownego wybuchu i wszyscy zginęli** – mówił Sikora. Siostry Racka ufundowały bratu grób ze stojącą na nim figurą.

Wspomina o niej na kartach „Czarnej Julki” karwiniak Gustaw Morcinek: „Pomnik wyobrażał ogromnie smutnego anioła bez skrzydeł. Anioł opierał się o strzaskaną kolumnę i patrzył gdzieś w świat bardzo daleko. Pod pomnikiem bieliła się marmurowa tablica z górniczym godłem, ze skrzyżowanym młotkiem i perlikiem. Pod godłem jarzyły się litery wyblakłym złotem: Tu spoczywa Celestyn Racek.” Figura ta została skradziona jedenaście lat temu i jak dotychczas nie udało się jej odnaleźć, jak i ustalić sprawców tego czynu.

Obecnie pod nowo odsłoniętą tablicą znajduje się napis:

„Z tego miejsca został w 2005 roku skradziony przez hieny cmentarne posąg kobiety ze zgaszoną pochodnią, upamiętniający tragiczne wydarzenia z 14.6.1894 r. Społeczeństwo polskie Zaolzia postanowiło po dziesięciu latach odnowić pomnik, zastępując posąg kobiety kopią zdjęcia wygrawerowanego na czarnej płycie”.

Tragedia w Karwinie była jedną z większych katastrof górniczych w śląskich kopalniach. W jej wyniku straciło życie 235 górników różnej narodowości, przede wszystkim Polaków. Ukazujący się w pod koniec XIX wieku w Opolu „Kalendarz ‘Gazety Opolskiej’ – ‘Opolanin’” w wydaniu na rok 1898 szczegółowo opisywał tamte wydarzenia:

„Dnia 14 czerwca 1894 r. około godz. 10 w nocy usłyszano okropne przerażające grzmoty podziemne i w tej chwili wpadł do mieszkania Racka robotnik z oznajmieniem, że w kopalni nastąpił wybuch gazów piorunujących. Bez chwili wahania zrywa się ten starszy przyjaciel pracującej drużyny roboczej, aby pospieszyć w płonące ogniem i zniszczeniem podziemia i nieść pomoc nieszczęśliwym. Napróżno zaklinają go biedne siostry-sieroty, aby się nie narażał na oczywistą i niewątpliwą zgubę, ale on na nic nie zważa, a na myśli ma to jedynie, że tam giną jego bracia. Ze sztygarem Flamem i kilku robotnikami podążył do szybu t. zw. ‘Tiefbau’, uwiadomić w odległych i głębokich miejscach pracujących górników o grożącym im niebezpieczeństwie i wskazać im drogi ucieczki i ocalenia. I rzeczywiście powiodło mu się ocalić kilkudziesięciu robotników, ale ś. p. Celestyn na tem nie poprzestał, zapragnął on podać pomocną rękę i innym nieszczęśliwym i mimo prózb i zaklęć uciekających robotników, aby ratował swe życie, podążył do szybu Franciszka, gdzie właśnie nastąpił wybuch. Serce jego przejęte było błogą nadzieją, że znowu zdoła kilka ofiar wyrwać straszliwej śmierci, wtem nastąpiła powtórna eksplozja i

przerwała nić szlachetnego żywota."

Karwińska tragedia z 1894 roku oraz postać inż. Racka jest też tematem wiodącym wspomnianej „Czarnej Julki”
Morcinka.

(ÿ)